

Protesty w Armenii wciąż trwają

9 lipca 2015

Jeden z protestujących przeciwko podwyżkom cen energii w Erywaniu zaszył sobie usta.

Protest kilku tysięcy Ormian na głównej ulicy Erywania, Bagramjana, który wybuchł dwa tygodnie temu po ogłoszeniu przez przedsiębiorstwa energetyczne drastycznych (aż o 22 proc.) podwyżek cen, w ciągu kilku ostatnich dni stopniał radykalnie do kilkudziesięciu osób. Jednak ostatni uczestnicy nie poddają się, nie wierzą w złożoną w zeszłym tygodniu obietnicę rządu, iż przyjrzy się całej sprawie i powoła w tym celu specjalną komisję.

We wtorek funkcjonariusze policji zdecydowali się usunąć ostatnie barykady oraz przywrócić ruch na prospekcie Bagramjana. Zatrzymano około 50 osób spośród tych, które nadal blokowały bulwar. Pozostali w nocy z wtorku na środę zdecydowali się rozpocząć głódówkę. Domagają się od rządu gwarancji, iż ceny energii nie wzrosną. Jeden z mężczyzn demonstracyjnie zaszył sobie usta. Pomniejsze protesty odbywają się także na pobliskim placu Wolności, na schodach teatru i opery.

Armenia gospodarczo jest praktycznie uzależniona od gospodarki rosyjskiej, która na skutek sankcji nałożonych przez kraje UE, wpadła w ostatnim roku w recesję. Planowane od 1 sierpnia podwyżki cen energii to efekt nacisków rosyjskiej firmy Inter RAO, będącej współwłaścicielem armeńskiego właściciela linii przesyłowych w kraju.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu